

## Tygodnik Prawników

RZECZPOSPOLITA

WNIOSKI (NIE) FORMALNE

LESZEK  
KIELISZEWSKI

## Czego wolno wymagać od sądu?

Kompetencja, bezstronność i działanie w granicach prawa to archetyp sędziego.

Gdyby zapytać niedyśsze Radio Erewań: „Czy pod sądemu wolno mieć oczekiwanie do sądu”, zapewne usłyszeliśmy odpowiedź: „Wolno, ale nie jest to mile widziane”. Trochę podobnie jest w szkole, w której rolę nauczyciela jest wymagać od ucznia czy to właściwego zachowania, odrobienia lekcji, czy przygotowania do sprawdzianu. Nie oznacza to bynajmniej, że uczeń od nauczyciela nie ma prawa wymagać określonych standardów pracy, przygotowania i zachowania. Podobnie jest z zawodem sędziego.

Trochę zwyczajowo, a trochę staroświecko, zawody zaufania publicznego, a już w szczególności sędziego postrzegamy przez pryzmat towarzyszącego mu etosu, wyjątkowej moralności i prawości osób pełniących tę zaszczytną funkcję. Bardziej przyziemnie, sędziowie wykonują pracę, za którą otrzymują dobre wynagrodzenie. Praca ta polega na wsłuchiwanie się w stanowiska stron i rozstrzygnięciu, komu ochrona prawna przysługuje, a komu racji należy odmówić

- i w dużym uproszczeniu naczynym więcej. Czego zatem możemy oczekiwać od sędziego?

Po pierwsze, znajomości sprawy. Idziemy do sądu nie po jakiegokolwiek rozstrzygnięciu - gdybyśmy takiego poszukiwali, to prościej, szybciej i taniej byłoby rzucić monetą. Idąc do sądu, oczekujemy mądrego rozstrzygnięcia. Żeby jednak takie było, sędzia musi znać stan faktyczny, a ramach jego ustalania dostrzegać, jaka jest istota rzeczy, jakie są konteksty sprawy, które wielokrotnie mają szczególne znaczenie, ale także jakie okoliczności są nieistotne, aby nie tracić na nie czasu.

Ustalenie istoty rzeczy - zwłaszcza w sprawach skomplikowanych - wymaga jeszcze jednej umiejętności, albo nawet samoświadomości. Sędziowie rozpoznają sprawy ze wszystkich dziedzin ludzkiej aktywności, oczywistym więc jest, że nie mogą mieć wiedzy, jak funkcjonuje rzeczywistość w każdym jej wymiarze. Mają za to - podobnie jak wszyscy ludzie - wyobrażenia o tym, jak coś działa lub działać powinno. Cechą mądrych sędziów jest „otwarta głowa” i ciekawość tego, jak rzeczywistość wygląda, pozostali wolą rozsądzać na podstawie swoich przekonań.

Po drugie, od sędziów możemy wymagać działania zgodnie z prawem i przewidzianymi w nim procedurami. Choć sędzia na sali sądowej

nimi przechodzić do porządku. Procedury w prawie to jak zasady gry w zabawie. Gra ma sens tak długo, jak długo wszyscy gracze trzymają się reguł. Gdy któryś z nich nie respektuje, pozostali wykluczają go z gry albo sami przestaną w niej uczestniczyć.

„ Sędziowie to tacy sami ludzie jak wszyscy. A różne postrzeganie rzeczywistości to jedna z przyczyn rozbieżności orzecznictwa

disponuje wielką władzą, to królem jednak nie jest. W jednej ze spraw sędzia referent otwarcie stwierdził, że „on nigdy nie łamie prawa, co najwyżej nagina”. Reflektując się, że rozprawa jest nagrywana, stwierdził dalej, że sprzęt jest kiepskiej jakości więc pewnie i tak się nie nagrało. Opisana sytuacja to oczywiście skrajność i jak to ze skrajnościami bywa, występują one incydentalnie. Nie można jednak nad

przecież żadne z nich nie miało istotnego wpływu, a naruszeń się nie sumuje. A że w praktyce jedną ze stron pozbawiono prawa do uczciwego procesu, to trudno.

Po trzecie, bezstronności. To chyba najtrudniejsze. Każdy ma swoje sympatie, antypatie i poglądy. Częściej zgadzamy się z tymi, których lubimy, a trudniej nam przyznać rację tym, którzy nas denerwują. Nawet wiadomości oglądamy w tej stacji, której optyka jest bliższa naszej. Chociaż deklaracyjnie mówimy, że jesteśmy ciekawi poglądów „drugiej strony”, to często nie mamy cierpliwości wysłuchać jej do końca. Sędziowie to tacy sami ludzie jak wszyscy inni. Podlegają tym samym warunkowaniom i mają te same słabości. To jedna z przyczyn rozbieżności orzecznictwa, czy zapatrywać doktryny - różnorodne postrzeganie rzeczywistości.

Sędzia, który nie respektuje procedur, przynajmniej jedną ze stron pozbawia szans na uczciwy proces. Co prawda poważne naruszenia procedur są podstawą do wniesienia apelacji, ale te mniejsze pozostają bez reakcji. Niestety postępowanie apelacyjne koncentruje się na zarzutach, które muszą być mocne i konkretne. Zbiór kilkunastu „drobnych” naruszeń nie stanowi podstawy apelacji -

doświadczeń. Do któregośkolwiek uczestnika postępowania. Mam świadomość, że sędziowie to nie maszyny, a podniesione postulaty są tak wyidealizowane, że należałoby sędziów albo odhumanizować, albo od razu wyświęcić. Rzecz jednak polega znów na świadomości - jeśli wiem, że jestem jakimś środowisku czy poglądowi niechętny, to mając tę świadomość, mogę silić się na bezstronność, ale nie mając tej świadomości, na bezstronność nie mam szans.

Kompetencja, bezstronność i działanie w granicach prawa to archetyp sędziego. Być może nie do osiągnięcia we wszystkich sprawach przy ich natłoku i stopniu skomplikowania. Podobnie jednak jak od nauczyciela oczekujemy, żeby był przygotowany do lekcji, dzielił się swoją wiedzą, a do uczniów odnosił się z szacunkiem, tak od sędziów mamy prawo oczekiwać właśnie tych standardów. Przecież nie chcemy, żeby nasze dzieci były nauczone przez kiepskich nauczycieli.

Sędzia powinien być jednak bezstronny, a bezstronność to najprościej rzecz ujmując, neutralna postawa intelektualna. Pozbawiona uprzedzeń, niechęci, stereotypów czy nawet, a może przede wszystkim - własnych subiektywnych

Autorem jest adwokatem, partnerem zarządzającym w kancelarii Legality

Autorem jest adwokatem, partnerem zarządzającym w kancelarii Legality

Autorem jest adwokatem, partnerem zarządzającym w kancelarii Legality

## ANALIZA

## Prokuratorzy i ich broń przeciwko adwokatom

Dokończenie z D1

Pismem z 21 grudnia 2020 r. zwrócił się do Komisji Ustawodawczej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie inicjatywy ustawodawczej mającej na celu podwyższenie standardów ochrony osób wykonujących zawód zaufania publicznego - adwokatów oraz radców prawnych w postępowaniu karnym.

W swoim stanowisku podniósł zastrzeżenia do możliwości stosowania tego środka zapobiegawczego w postępowaniu przygotowawczym przez prokuratora, z uwagi na możliwość jego instrumentalnego wykorzystania skierowanego na pozbawienie podejrzanego możliwości prowadzenia skutecznej obrony. Rzecznik praw obywatelskich słusznie zwrócił uwagę, że prokurator, jako gospodarz postępowania i jego strona, zmierza do swojego celu w postaci skazania podejrzanego. Przy tym wskazał, że prokuratura w obecnym kształcie ustrojowym nie jest niezależna od władzy wykonawczej, gdyż na jej czele stoi minister sprawiedliwości, który równocześnie pełni funkcję prokuratora generalnego, a przez to może realnie wpływać na dokonywane czynności procesowe, a nawet przejmować sprawy, które prowadzone są przez poszczególnych prokuratorów.

Takie ustrojowe rozwiązanie pozwala w ocenie ówczesnego

RPO w razie złej woli ministra sprawiedliwości-prokuratora generalnego na pozbycie się z postępowania karnego pełnomocnika lub obrońcy jego politycznego konkurenta.

RPO podkreślił w tym piśmie, że możliwość instrumentalnego wykorzystania tej instytucji w sprawach o zabarwieniu politycznym nie pozostaje w sferze teoretycznych rozważań, a jest to realne zagrożenie.

Słusznie też RPO zwrócił uwagę, że sama możliwość zażalenia takiego postanowienia prokuratora nie skutkuje uchYLENIEM zagrożenia instrumentalnego wykorzystania tej instytucji. Środek ten jest natychmiast wykonalny - wniesienie zażalenia nie wstrzymuje jego wykonalności, a jak zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy dostrzegł RPO - samo rozpoznanie zażalenia może trwać długo. Rzecznik Praw Obywatelskich wskazał na kilka tygodni, jednak realistycznie spoglądając na obecny czas trwania postępowań, rozpoznanie takiego zażalenia trwać może nawet miesiące. W tym okresie adwokat lub radca prawny mogą zostać pozbawieni możliwości wykonywania swojego zawodu, a ich klienci odpowiedniej pomocy prawnej.

Wobec takiego stanowiska ówczesnego RPO budzić musi zdziwienie brak inicjatywy prowadzącej do zmian legislacyjnych, gdy Adam

Bodnar został ministrem sprawiedliwości. Zmiana władzy nie doprowadziła do wygaśnięcia tego zagrożenia, które występuje niezależnie od tego, kto aktualnie sprawuje połączoną funkcję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego.

Zwrócić także należy uwagę, że przedmiotowa kwestia podnoszona była już w petycji P10-14/21 wniesionej do Senatu przez Naczelną Radę Adwokacką 26 stycznia 2021 r., w oparciu o którą przygotowano projekt nowelizacji kodeksu postępowania karnego i prawa o adwokaturze, zakładających, po konsultacjach, pozbawienie prokuratora możliwości stosowania tego środka zapobiegawczego do adwokata albo radcy prawnego.

W ramach konsultacji projektu minister spraw wewnętrznych i administracji nie zgłosił zastrzeżeń do projektu, wskazując tylko na konieczność wprowadzenia tej regulacji także w dla radców prawnych. Krajowa Rada Sądownictwa w ogóle nie zgłosiła zastrzeżeń, a Ósrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych (KRRP) przyjął proponowaną zmianę z aprobatą, podnosząc tylko konieczność rozszerzenia podmiotowego tej regulacji na radców prawnych oraz na radców Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Pol-

skiej albo na wszystkie kategorie osób, które obowiązane są do zachowania tajemnic na podstawie art. 180 § 2 k.p.k. Rzecznik praw obywatelskich zaaprobował proponowane zmiany, wskazując jedynie na konieczność rozszerzenia zmian także na radców prawnych.

Z kolei Stowarzyszenie Prokuratorów „Lex Super Omnia”, co nie zaskakuje, nie podzieliło stanowiska odnośnie do konieczności zmian w stosowaniu tego środka zapobiegawczego, ponieważ w jego ocenie taka zmiana skutkowałaby uprzywilejowaniem adwokatów, którym przedstawiono zarzuty w odniesieniu do podejrzanym, którzy wykonują inne zawody. Zwrócono, co ciekawe, także uwagę na to, że przeniesienie tych obowiązków na sądy nie byłoby rozwiązaniem racjonalnym, gdyż system wymiaru sprawiedliwości znajduje się w stanie sporej niewydolności.

Dostrzec należy, że stanowisko tego Stowarzyszenia nie odnosi się do wyjątkowej roli przedstawicieli zawodów prawniczych - adwokatów i radców prawnych w postępowaniu karnym, gdyż występują oni w charakterze obrońców lub pełnomocników, dlatego porównywanie sytuacji obu zawodów do innych zawodów jest niewłaściwe. Zawieszenie w prawie wykonywania zawodu obrońcy lub

pełnomocnika pozbawia pomocy prawnej jego klientów, co może dotyczyć osoby, która pozostaje w kręgu zainteresowania prokuratury. Taka wyjątkowa sytuacja nie występuje dowolnym innym zawodzie. W tym zakresie de facto przeciwnik procesowy może wpływać na sytuację drugiej strony postępowania.

Ponadto trafne stanowisko odnośnie do niewydolności wymiaru sprawiedliwości jedynie potwierdza fakt, że możliwość wniesienia zażalenia na postanowienie prokuratora, które rozpoznawane będzie przez sąd, nie poprawia sytuacji adwokata lub radcy prawnego, gdyż w tym, jak to ujęło ww. Stowarzyszenie, „niewydolnym systemie” takie zażalenie nie zostanie rozpoznane w czasie, który skutkowałby uchYLENIEM zagrożenia podstawowych praw klientów adwokata lub radcy prawnego.

Poruszana problematyka stanowi problem, który powraca do dyskusji już od ponad dekady, co dowodzi, że nie ma jedynie teoretycznego charakteru. W obecnej sytuacji wydaje się, że w kontekście podpisanej przez Polskę konwencji o ochronie zawodu prawnika wprowadzenie tych postulowanych zmian jawi się jako konieczne.

Należy mieć na uwadze, że zapewnienie bezpiecznego wykonywania zawodu adwokata lub radcy prawnego nie

ma znaczenia jedynie dla osób, które podjęły się takiej misji, ale przede wszystkim dla ich klientów. W ramach pomocy prawnej powierzane są adwokatowi lub radcom prawnym przez ich klientów ich istotne życiowe sprawy, które często nie mają wyłącznego charakteru majątkowego, ale także niosą znaczny ładunek emocjonalny i wymagają znacznego przełamania się i zaufania, aby ujawnić pełnomocnikowi lub obrońcy istotne szczegóły ze swojego życia. Arbitralne pozbawienie oparcia w trudnych chwilach w postaci właśnie pełnomocnika lub obrońcy może wywołać znaczne szkody klientów. Ponadto, jak już dostrzegaliśmy także rzecznik praw obywatelskich, dysponowanie tym uprawnieniem przez prokuraturę rodzić może pokusę „pójścia na skróty” i wyeliminowania arbitralnie z postępowania trudnego przeciwnika w postaci adwokata lub radcy prawnego. Aktualnie są to pojedyncze przypadki, co do których można mieć pewne wątpliwości, czy zastosowanie takiego środka jest zasadne, jednakże pogłębiające się problemy w obszarze kultury prawnej w Polsce nie napawają optymizmem i w przyszłości kwestia ta może stać się istotnym problemem. Warto więc chociaż w tym zakresie działać zawsza.

Autorem jest doktorem nauk prawnych, adwokatem